

nawet nie próbuj odrywać się od ciała!  
choć wiem, to szalenie kuszące, ludzkość  
od wieków to robi, głupi w swej mądrości  
oswajacze śmierci wymyślili, że post mortem  
niejako nie jest się już człowiekiem, a jeśli  
już - to co najmniej bardzo niekompletnym.

że istnieje się jako istota ludzka  
jedynie wtedy, gdy jest się włączonym.

ze strachu przed wszystkożernym czarnym lwem  
wybijano durnowate pojęcia duszy, zaświatów.

a ja samemu sobie mówię: takiego wała. to nie  
żadna zewnętrzna powłoka, worek na ducha,  
sakwojaż pełen jestestwa, a "ja właściwy".

to moja matka, a nie mięsne pudełko na  
osobowość, człękkształtne i wyludnione opakowanie,  
zgniła w ziemi włodawskiego cmentarza.

pocieszające jest, że mogę być wygasicielem świata.  
co prawda tylko jednego (nie planuję przecież zabić  
kogokolwiek!), ale dobre i to. choć dość gówniarska  
i pożałowania godna jest ta mała demiurgowość,  
owo nadąsanie egotycznego szczyła, chęć  
odwrócenia się na pięcie i wyjścia.  
choć nie ma gdzie.

choroba, gdyby można było inkarnować się w innym  
wymiarze - chciałbym się odrodzić jako teledysk do  
piosenki z nurtu screamo  
(nazwa zespołu: patrz tytuł tego tekstu).

wytatuowany po same uszy wokalista w porwanym  
tiszercie, bierze rozbieg i rzuca się ze sceny w tłum.  
humanoidalnych książek.  
zostaje schlastany okładkami po pysku.

dnia 4 lutego 1994r.).

Florian Konrad, dodano 29.06.2024 05:41

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).